

Łódź, 17.06.2018

Dr hab. Tomasz Ferenc, prof. UŁ
Katedra Socjologii Sztuki i Edukacji UŁ

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Macieja Frąckowiaka pt. *Fotografia jako sieć. Formy, dylematy i konsekwencje przeobrażeń fotograficznych* przygotowanej pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Marka Krajewskiego

Prolog

Zachęcony formą otwarcia rozprawy wybraną przez Macieja Frąckowiaka także pozwalam sobie na krótki prolog, będący zapisem codziennego doświadczania *fotograficznych przeobrażeń*. W dniu, w którym rozpocząłem pracę nad przygotowaniem recenzji otrzymałem przez internetowy komunikator zdjęcia murali z Rzymu oraz film z Palestyny ukazujący izraelskich żołnierzy uniemożliwiających zabranie przez sanitariuszy rannego człowieka. Na moją skrzynkę mailową wpłynęły skany zdjęć do książki, nad którą pracuję, a konto na internetowym komunikatorze wypełniły informacje o strajku studentów protestujących przeciwko ustawie Edukacja 2.0. Chwilę później sam zrobiłem zdjęcie fragmentu tekstu telefonem komórkowym i wysłałem je, otrzymując w zamian inny fragment. Na moim biurko leżał mini katalog wystawy Ai WeiWeia, o którym Autor rozprawy także pisze w swoim prologu. Wraz z każdą kolejną godziną, coraz więcej zdjęć docierało do mnie poprzez rozmaite kanały. W tym czasie fotografie zdążyły kilkakrotnie przykuć moją uwagę, oburzyć, rozbawić, stać się elementem zapośredniczonej cyfrowo komunikacji. Nie ma w tym doświadczeniu niczego nadzwyczajnego, przynależy ono do codzienności. Będąc użytkownikiem sieci staję się jednym z ogniw nieustannej cyrkulacji, recepcji i wytwarzania zdjęć. Nie przedłużając tej retrospekcji zwracam jedynie uwagę, szczególnie osobom, które będą czytać recenzje, a nie pracę mgr Macieja Frąckowiaka, że właśnie o tego rodzaju doświadczeniach i dylematach traktuje praca, którą będę omawiał. Nie tylko o tym jednak. W istocie jest to tekst dotyczący tego, co aktualnie dzieje się z usieciowioną fotografią, jak wpływa ona na nasze życie i jakie są tego konsekwencje. Dla porządku i ułatwienia lektury poniższa recenzja zostanie podziela na cztery części. W pierwszej opiszę i odniosę się do teoretycznej części pracy, w drugiej zajmę się metodologią

stworzoną na potrzeby badania, w trzeciej skupię się na prezentacji wyników podjętych badań. W ostatniej, przedstawię konkluzje oraz rekomendacje.

Część teoretyczna pracy

We wstępie do swojej rozprawy Autor jasno określa cele i założenia pracy. Fundamentalna przesłanka przyjęta w rozprawie streszcza się w przekonaniu, że fotografia nadal wpływa i kształtuje porządek społeczny, jednak coraz bardziej odczuwamy dotkliwy brak języka, który pozwoliłby nam o tym mówić w kontekście współczesności. Nie można dać się zwieść pozornej prostocie tej konstatacji. Projekt zmapowania przeobrażeń fotograficznych nie był łatwym przedsięwzięciem badawczym. Autor wyznaczył trzy cele pracy: zaproponowanie nowych definicji fotografii, wypracowanie metody umożliwiającej gromadzenie i opracowanie przypadków ukazujących przeobrażenia fotograficzne oraz finalnie, opis podstawowych przeobrażeń fotograficznych i ich konsekwencji. Kluczem do zrozumienia proponowanego podejścia jest pojęcie sieci, która stała się głównym środowiskiem kontaktu z fotografią. Tworzy ona nieograniczoną ilość konfiguracji ciągów zdjęć, które przybierają mniej lub bardziej przypadkowy charakter. Jednak najważniejsze jest to, że sieć wymusza nieustanny ruch fotografii, które wpływają na społeczne relacje. Autor rozumie fotografię jako: „stale ewoluujący sposób włączania zdjęć w życie społeczne”(s.34). Zdjęcie zaś, za Markiem Krajewskim rozumie jako „utrwalanie obrazu fotograficznego w formie, która umożliwia uczynienie go przedmiotem jednostkowego i grupowego działania”(s.34). Przyjęcie takich definicji pozwala badać fotografię jako nieustannie transformujący fenomen, który zarówno sam podlega przekształceniom jak i przekształca użytkowników. M. Frąckowiak w dwóch teoretycznych rozdziałach, które doprowadziły do wypracowania powyższych ustaleń przedstawia szerokie teoretyczne tło swoich rozważań. Pierwszy rozdział koncentruje się na zjawisku usieciowienia fotografii. Autor jest w pełni świadomy, że fotografia nie funkcjonuje jedynie w sieci, jednak podlega tak głębokim przekształceniom, że sama zyskuje cechy, funkcje i charakter sieci. Internet spopularyzował nowe zachowania, które zostały uwidocznione dzięki fotografiom i zapisom video. Dziś oczywiste stało się to, że mówienie o świecie offline i online nie ma już sensu. Prawdziwa rewolucja dokonała się nie za sprawą powstania sieci i nie z powodu inwazji cyfrowych technik obrazowania. To smartfony

ostatecznie zdynamizowały proces nie tylko fotograficznych przekształceń, ale i codziennego funkcjonowania każdego z nas. W omawianym rozdziale Autor pisze zatem o hybrydyzacji przestrzeni, krążeniu zdjęć, które przyczyniły się do powstania *globalnego ekranu*, opisanego przez J. Urry. Przywołuje także koncepcję adiaforyzacji Z. Baumana w kontekście fotografii ukazujących niezaprzeczalny dramat uchodźców. Pomimo tak licznie docierających do nas tego rodzaju obrazów i tak pozostają oni wyłączni z (pozytywnej) oceny moralnej. Aktualna narracja wizualna nic nie zmienia w tym względzie niezależnie od tego jak wiele takich zdjęć będzie krążyć w sieci. Z tego powodu Autor przywołuje koncepcję *podmiotów nomadycznych* R. Braidotii. Sugeruje ona, że jedynie nowe rozumienie tożsamości, oparte nie na przynależności narodowej czy państwowej a na ruchu/mobilności i mediowaniu mogłaby zmienić aktualną sytuację. Przykład przywołany przez Frąckowiaka przywołuje skojarzenie z opisywanym przez S. Sontag ponad cztery dekady temu rozczarowaniem sprawczością fotografii w obszarze postaw aksjologicznych. Jak się dalej okaże sprawczość ta istnieje, trzeba ją jednak zupełnie inaczej badać i rozumieć. Nie polega on już na wywoływaniu prostych, bezpośrednich reakcji ale właśnie na tworzeniu szeregu rozproszonych aktywności, chwilowych sojuszy, gwałtownych lecz z reguły krótkotrwałych skandali. Wszystko to posiada znamiona przypadkowości. W dodatku w podrozdziale *Kaskada obrazów*, Autor zwraca uwagę, że ilość obrazów dryfujących w sieci, jest tak olbrzymia, że nie jesteśmy w stanie wszystkich ich obdarzyć adekwatną uwagą. Zjawisko to ma jednak „przedsieciowe” korzenie, o nadmiarze obrazów pisano już pod koniec XIX wieku. Jednak sieć, jak słusznie zauważa Autor stała się metaprzestrzenią, która umożliwiła i sprowokowała szereg zaskakujących praktyk. Pierwszy rozdział Frąckowiak kończy podsumowaniem dobrze uzasadniającym sensowność pisania o *fotografii jako sieci* oraz przytoczoną już nową definicją fotografii. W drugim rozdziale *Przeobrażenia fotograficzne*, wyjaśnia kluczowe dla pracy pojęcie. Autor osadza swoje dociekania w rozważaniach Marka Krajewskiego dotyczących kultury, rozumianej jako „sposób powiązania elementów konstytuujących określoną zbiorowość” (s.36). Zwracam na to uwagę, gdyż teoretyczne zakotwiczenie w dorobku i badawczych doświadczeniach poznańskich socjologów jest w pracy Macieja Frąckowiaka widoczne. Dodam jedynie, że oceniam to bardzo pozytywnie, albowiem tworzenie „szkół” myślenia o kulturze stanowi ważną i pożyteczną tradycję, na której nasza dyscyplina może jedynie zyskać. Idąc tym tropem Autor definiuje przeobrażenie fotograficzne jako sposób „włączenia zdjęć w

relacje zbiorowe, które nie tylko utrwalają, ile w jakimś zakresie modyfikują powiązania między aktorami, a zatem i funkcjonowanie samej sieci”(s.38). Ponownie nawiązując do Krajewskiego, Autor wprowadza także kategorię *incydentu*, która zdaje się dobrze wpisywać w „zdarzeniową” naturę przeobrażeń fotograficznych. Ślady tych przeobrażeń staną się przedmiotem podjętych badań.

Metodologia

Magister Maciej Frąckowiak zaproponował metodę badań przekształceń fotograficznych, które określił *mapowaniem fotografii*. W skrócie polega ona na „analizie zasobów internetu pod kątem obecności w nim (...) śladów przeobrażeń fotograficznych”(s.46). Warto przyjrzeć się bliżej metodologicznym decyzjom, które podjął Autor. Samo mapowanie miało dwa główne etapy: gromadzenie informacji na temat przeobrażeń fotograficznych oraz opracowanie uzyskanych danych. Obie zasadnicze części badania składały się z dobrze uzasadnionych i opisanych w pracy podetapów. Wracając jednak do samego mapowania, należy podkreślić bardzo dobre sproblematyzowanie tego pojęcia w rozprawie. Autor przedstawia swoje metodologiczne inspiracje, zaczynając od *poznawczego mapowania* F. Jemesona, rozumianego jako metoda docierania do systemowej całości. Frąckowiak przytacza także prace innych badaczy korzystających z metody mapowania, nawiązując między innymi do bardzo ciekawego projektu *Kultura wizualna w Polsce*, czy do książki A. Nacher. Wskazuje na wielu badaczy takich jak Bruno Latour, Scott Lash, Celia Lury, Lev Manovitch, którymi inspirował się przygotowując własne narzędzie badawcze. Ważnym elementem tego zestawu jest projekt *Niewidzialne Miasto*, zaprojektowany i pilotowany przez poznańskich socjologów. Maciej Frąckowiak aktywnie uczestnicząc na każdym etapie tego trwającego kilka lat badania zdobył istotne kompetencje metodologiczne. Liczne i dobrze opisane inspiracje prowadzą Autora do kilku konkluzji, z których chciałbym jedną przytoczyć. Otóż w kwestii doboru próby Frąckowiak pisze: „uznaje, że źródeł do analizy mogę dokonać sam, jako uczestnik sieci, aktywnie monitorujący ją”(s.60). Można by w tym punkcie konkluzji mieć wątpliwości (np. subiektywny dobór próby, brak triangulacji badacza, itd.), jednak w dalszej części rozdziału metodologicznego Autor rozwiewa je na swoją korzyść. Zgromadzone przypadki do analizy mają charakter próby celowej, dobieranej aktywnie wraz z postępującą

eksploracją sieci oraz dbałością o różnorodność źródeł. Ich poszukiwanie opierało się na logice wyodrębnienia trzech, wstępnych kategorii: kontrowersji, dokumentacji oraz innowacji. Jednocześnie warto dodać, że w tych punktach, w których można by formułować nawet jeśli nie uwagi krytyczne, a raczej wątpliwości Autor niejako uprzedza rozterki czytelnika, sam problematyzując kwestie takie, jak chociażby status zebranego materiału. Maciej Frąckowiak wskazuje na szereg zabiegów, jakie podjął by przekroczyć osobistą perspektywę użytkownika sieci i tym samym uzyskać wiarygodny, nadający się do dalszego opracowania korpus danych. Jego argumentacja jest przekonująca a wykazaną świadomość metodologiczną trzeba ocenić jako wysoką. Autor przedstawił zasady opracowania materiału badawczego, proces kodowania danych oraz przyjęte procedury analityczne. Doprowadziły one do zmapowania form przeobrażeń fotograficznych, które opisane zostały w trzeciej części doktoratu.

Wyniki badań

Wskazując na formy przeobrażeń fotograficznych M. Frąckowiak wyodrębnił siedem podstawowych form: fotografowanie, gromadzenie zdjęć, upowszechnianie zdjęć, mobilizowanie sieci, rozprawianie o zdjęciach, regulowanie zdjęć i ich cyrkulacji oraz inne użycia zdjęć. Z każdej z tych podstawowych form wskazał na szereg subkategorii, których w sumie wyróżnił 36. W uzyskaniu wstępnej orientacji bardzo pomocny jest diagram zamieszczony na 82 stronie pracy. Niemożliwe i nie potrzebne jest omówienie w poniższej recenzji każdej z nich dlatego skupię się na kilku wybranych. Autor rozpoczyna od *fotografowania*, ale rozumianego w taki sposób, że od samego obrazu istotniejszy jest sam gest, moment i sposób wykonania zdjęcia. Pierwszą opisywaną subkategorią tej formy przeobrażeń fotograficznych jest *fotografia „lecnicza”*. Jej istota polega na podejmowaniu próby odzyskiwania podmiotowości i sprawczości poprzez akt wykonywania zdjęć. Taki rodzaj przeciwstawienia się różnym formom opresji może mieć istotną funkcję terapeutyczną. Przywilej patrzenia i fotografowania zawsze przynależał do tego, kto posiada władzę, za sprawą fotografii można podjąć próbę odwrócenia tej sytuacji, przywrócenia symetrii. Ale lecnicza funkcja fotografii może być niezwykle istotna także w momentach radzenia sobie z odchodzeniem bliskich nam osób lub przepracowywaniem żałoby. Wreszcie może to być także droga do samopoznania, czy też opanowania własnych lęków. W każdym z kolejnych omawianych przypadków M.

Frąckowiak przytacza wiele przykładów ilustrujących wyróżnione subkategorie wskazując także na to, że nawet one dzielą się na jeszcze bardziej zróżnicowane podtypy. Tym samym tworzona przez niego mapa staje się coraz bardziej szczegółowa. Równie interesującą wyodrębnioną przez Frąckowiaka subkategorią jest *dezintegracja aparatu*, będąca trendem sprzętowym, wywołującym znaczące *fotograficzne przeobrażenia*. Aparat fotograficzny jaki znaliśmy do tej pory powoli przechodzi do kulturowego muzeum. Z rozwojem sprzętu wiąże się także inne subkategoria *heroizacja*. Otóż zdaniem Autora, zatopieni w codziennej rutynie dzięki kamerom sportowym *heroizujemy codzienność*. Fotografia prowokuje do karnawalizowania rzeczywistości, nie tylko w celu uzyskania spektakularnych obrazów, ale poprzez prowokowanie do ich tworzenia. Ilość tego rodzaju materiałów zdjęciowych i filmowych zamieszczanych w sieci zdaje się potwierdzać obserwacje M. Frąckowiaka. Wraz z nowym sprzętem i oprogramowaniem całkowicie zmieniają sposoby korzystania z fotografii, co zostało bardzo dobrze wypunktowane przez Autora. Dawna funkcja dokumentowania przestaje być dominującą, równie ważne a może nawet istotniejsza staje się aktywizacja i intensyfikowanie doświadczeń życiowych. W trzeciej formie przeobrażeń fotograficznych *Upowszechnianie zdjęć*, uwagę zwraca subkategoria *Uwidzialnianie ślepej plamki*. Do obrazów, które uwidzialniają ślepą plamkę, Autor zalicza te które „portretują zdolność zdjęć do symulowania rzeczywistości”(s.137). Innymi słowy obnażają manipulacje przy użyciu fotografii, co ponownie zostało zilustrowane licznymi przykładami. W tym przypadku wskazać trzeba, krytyczną potencję *przeobrażeń fotograficznych*, realizowaną przez aktywistów gotowych ujawniać nadużycia i uwidaczniać ślepą plamkę. Na koniec omawiania tej kategorii Autor pisze, że wspólną cechą praktyk upowszechniania zdjęć jest podtrzymywanie zainteresowania światem, a tym samey także samą fotografią. Świat i fotografia stają się tożsame jak nigdy dotąd. Ważną subkategoria przeobrażeń fotograficznych jest *rozprawianie o zdjęciach*, rozumiane przez Autora jako część ogólnego dyskursu publicznego. Z jednej strony może dotyczyć on samej fotografii i jej statusu, z drugiej, staje się ona pretekstem do dyskusji o kwestiach społecznych. Omawiając te kategorię M. Frąckowiak zaczyna od subkategorii *Nadużycia*, oznaczającej wykorzystywanie fotografii niezgodnie z jej przeznaczeniem. Ważnym a może nawet kluczowym problemem jest w tym przypadku kwestia prywatności, którą coraz trudniej chronić i która wraz z coraz nowszymi innowacjami technologicznymi staje się coraz bardziej zagrożona. Jednak, jak słusznie

zauważa Autor tendencja ta spotyka się z innym trendem przyzwalającym na przykuwanie uwagi właśnie poprzez coraz dalej posunięte odsłanianie prywatności i intymności. To przesunięcie w stronę kultury ujawniania i manifestowania objawia się także opisywanymi w pracy *selfie rage*, które wykonywane są w stanie swoistego amoku, co często prowadzi do tragicznych, czasami nawet śmiertelnych konsekwencji. Jest to interesujący przykład jednego z aspektów wielowątkowych relacji łączących fotografię i szaleństwo. Ostatnią wyodrębnioną kategorią, na którą wskazuje Autor jest *regulowanie zdjęć i ich cyrkulacji*. Podejmowane próby regulowania obiegu fotografii związane są z debatowaniem o fotografii i jak podkreśla Autor wskazuje nie tylko na to, że fotografia przekształca społeczną i jednostkową świadomość, ale także wpływa na instytucje porządku społecznego (s.190). Problemy, które ujawniła analiza zgromadzonej przez Autora próby dotyczą w tym przypadku między innymi kwestii praw autorskich, integralności zdjęć i rozważań nad tym czym jest etyczna, *prawa fotografia*. Nowa mobilna fotograficzna komunikacja wywołuje nowe problemy etyczne i prawne, często dotyczące sfery erotycznej. Przywołane przykłady zjawiska *sextingu* i *upskirt* mogą prowadzić nawet do przeobrażeń prawodawstwa. Także wprowadzenie stref bez *selfie* wskazuje na to jak dalece przeobrażenia fotograficzne zmieniają codziennie praktyki życia społecznego. Próby regulowania fotografii zarówno na poziomie wykonywania zdjęć, jak i kontroli ich dystrybucji podlegają określonym zasadom, które związane są z relacjami władzy. Badanie tego, kto stoi za określonymi regulacjami, jest równie istotne jak pytanie o same zdjęcia. Rozdział poświęcony formom przeobrażeń fotograficznych jest najobszerniejszą częścią rozprawy. Został on przygotowany bardzo konsekwentnie. Opis każdej w każdej kategorii kończą porządkujące konkluzje, za każdym razem systematyzujące wcześniejsze ustalenia.

Po obszernej prezentacji przekształceń fotograficznych Autor przechodzi od podsumowania pracy. Zasadniczy wniosek jaki wyprowadza opiera się na przekonaniu, że fotografia zmienia porządek społeczny w taki sposób, aby jednocześnie podtrzymywać jego reguły (s.228). Jest zatem bardziej narzędziem ewolucji niżli motorem rewolucyjnych zmian. W kontekście historii medium pisał o tym między innymi J. Tagg, w perspektywie filozofii przywołany przez M. Frąckowiaka, V. Flusser. Jednak swoje wnioski Autor prowadzi zdecydowanie dalej, wskazując na kilka procesów, którym ulega współcześnie fotografia. Kolejno są to: *deryfikacja* (proces w którym fotografia traktowana jest jako element relacji zbiorowych), *reżim aktywności*

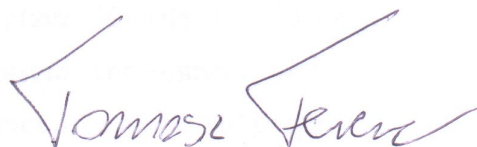
(oznaczający między innymi udział fotografii w procesach indywidualizacji), *fotoaktywizm* (mechanizm adaptacji do reprodukowanych warunków), *foto-interwencje* (używanie fotografii w prowokowaniu zmiany społecznej). Każdy z jedynie wymiennych powyżej mechanizmów Autor dokładnie opisuje, osadza zarówno w typologii przeobrażeń fotograficznych, jak i w szerokich kontekstach teoretycznych. Zakończeniem podsumowania, jest jego ostania część zatytułowana *Pseudoaktywność?* Tych kilka stron stanowi niezwykle ważny fragment pracy, w którym Autor jeszcze raz wraca do pytania o naturę przeobrażeń fotograficznych. Przywołuje W.J.T Mitchella i jego rozważania o sprawczości obrazów oraz B. Latoura z jego uwagami o kapitalizmie. M. Frąckowiak świetnie łączy uwagi obu badaczy, po to aby wskazać potencjalną sprawczość fotografii, ale i jej ograniczenia. Przestrzega, przed nadmiernym akcentowaniem mocy obrazów. Fotografia rozumiana jako sieć zarówno utrwała istniejący porządek, jak i stwarza ramy do szeroko pojętej zmiany. Tym samym tytułowa kategoria przeobrażenia fotograficznego staje się dla M. Frąckowiaka kluczowa dla zrozumienia dzisiejszego statusu tego medium. Idąc dalej może stać wiarygodnym wskaźnikiem przemian współczesnego porządku społecznego (s.245)

Konkluzja

Przechodząc do konkluzji warto na wstępie zadać pytanie czy Autorowi faktycznie udało się stworzyć mapę przeobrażeń fotograficznych? Czy mapa ta odzwierciedla badane terytorium? Czy wskazuje na nieopisane do tej pory obszary? Na wszystkie te pytania udzielam pozytywnej odpowiedzi. M. Frąckowiakowi udało się zmapować współczesną usieciowioną fotografię. Autor wskazał precyzyjnie kolejne przeobrażenia fotograficzne, nazwał je, opisał i osadził w teoretycznym kontekście. Jednocześnie cały czas problematyzował przedmiot swojego badania, jasno wskazując punkty, które wzbudzały wątpliwości. Wykazał się zarówno metodologiczną wrażliwością, jak i głęboką wiedzą teoretyczną. Warto przy okazji wspomnieć potężne zakorzenienie literaturowe, czego dowodzi między innymi kilkunastostronicowy spis drukowanych i internetowych źródeł. Praca jest oryginalna, bardzo dobrze skonstruowana i co równie istotne świetnie napisana. Autor klarownie prowadzi swój wywód i panuje nad tekstem. Bardzo dobre wrażenie robi zakotwiczenie pracy w tradycji badań prowadzonych nad kulturą wizualną w poznańskim Instytucie Socjologii. Jak sądzę wysoka jakość omawianego

doktoratu wynika także z podejmowanych przez poznański zespół wspólnych przedsięwzięć badawczych, których Autor była aktywnym uczestnikiem. Pod względem merytorycznym praca stanowi niewątpliwy wkład w rozwój nauk społecznych. Jest ważnym i brakującym do tej pory głosem dotyczącym współczesnej kultury sieci oraz propozycją nowego sposobu myślenia o fotografii. Z tego powodu pozwalam sobie na zarekomendowanie pracy doktorskiej Macieje Frąckowiaka do publikacji.

Biorąc pod uwagę powyższe uwagi wnioskuję o dopuszczenie mgr. Macieja Frąckowiaka do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora.

A handwritten signature in black ink, appearing to read "Tomasz Jędrzejewski". The signature is written in a cursive style with some stylized flourishes.